Nr 230. Kraków, Piątek 7 Maja 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych. a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odwrót Rosyan z Galicyi zachodniej.

Odzyskanie Tarnowa.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“.)

— 7 maja.

Po ogromnej klęsce, jaką ponieśli Rosyanie w dniu 2 maja b. r. pod Zakliczynem, nie było już dla nikogo w Tarnowie tajemnicą, że się nieprzyjaciel cofnie i wyzwoli miasto z sześciomiesięcznej prawie niewoli. Zresztą Rosyanie wcale się z tem nie taili i rozpoczęli przygotowania do odwrotu. Opróżnianie Tarnowa rozpoczęło się 3 maja i trwało przez trzy dni; **zakończyło się w nocy ze środy na czwartek.** — Wojska rosyjskie cofały się w kierunku wschodnim ku Dębicy, częściowo zaś w kierunku północnym t. j. ku Lisiej Górze. Tarnów opuszczali Rosyanie w szybkich marszach, cofając się **wszystkimi gościńcami i drogami,** między niemi w kierunku Szczucina i Dębicy. Odwrót odbywał się niezwykle gorączkowo i wielkim pospiechem.

Ogromna przewaga artyleryi niemieckiej i austryackiej, oraz olbrzymie siły naszej piechoty, wywołały zaraz przy pierwszym szturmie na Tarnów zamieszanie i popłoch w armii rosyjskiej. Ufortyfikowane pozycye Rosyan w okolicach Tarnowa były przez nich uważane za niedozdobycia, dopiero zwycięskie nasze ataki od strony południowej na Tarnów przekonały ich, że bronią straconej placówki.

Ludność tarnowska, która, wbrew pogłoskom, w wielkiej liczbie **pozostała w mieście,** z zapartym oddechem śledziła przebieg bitwy w okolicach miasta. Wszystkie wzgórza na południe i na zachód od Tarnowa zionęły strasznym ogniem artyleryjskim. **Ziemia drżała, powietrze jęczało wśród okropnego gradu dział.** Artylerya niemiecka i austryacka pracowały bezustannie. Zdawało się, że się ziemia pod miastem zapadnie, w domach wyleciało mnóstwo szyb z okien. Ciężkie 42 centymetrowe działa siały straszliwe zniszczenie, ryjąc ogromne doły. Straszne skutki tego zniszczenia widać dokładnie w okolicach miasta oraz w samem mieście na Strusinie, w ogrodach niedaleko dworca kolejowego.

Od samego początku była taka przewaga ognia po naszej stronie, że Rosyanie byli z góry skazani na przegraną. Wzgórza pod Tarnowem pokryły się **wałami trupów rosyjskich,** których Rosyanie, cofając się, nie zdołali pochować. Te stosy trupów chowają obecnie nasi żołnierze.

Wczoraj rano nie było już Rosyan w Tarnowie. Zagospodarowali się oni na dobre w tem mieście i nie przypuszczali, że je będą musieli tak szybko w takich warunkach opuścić. Sprowadzili do miasta ogromne magazyny żywności, **których już wywieźć nie zdołali. Magazyny te wpadły w ręce wojsk naszych,** jako zdobycz wojenna.

Wczoraj rano już wszyscy Tarnowianie wiedzieli, że lada chwila wejdą do miasta zwycięskie nasze wojska. Tłumy wyległy na ulice, mnóstwo osób wyszło za miasto, na drogę, prowadzącą przez Białą i Dunajec do Wojnicza, na spotkanie z naszemi wojskami. Po godzinie dziewiątej rano nadciągnęły pierwsze patrole. Szli strzelcy tyrolscy gościńcem od Wojnicza i wśród burzliwych owacyj weszli do miasta.

Na ulicach Krakowskiej i Wałowej panował ogromny ruch. Publiczność tworzyła po obu stronach ulic **szpalery, witając nadciągające wojska.** Za godzinę całe miasto udekorowane było gęstym lasem chorągwi w narodowych i państwowych barwach. Przez miasto szły nieprzerwane oddziały wojsk w pościgu za nieprzyjacielem. **Radość panowała wszędzie. Wielu płakało z radości, rzucało się żołnierzom w ramiona i całowało ich, jak swoje dzieci.**

Wszelkie pogłoski o wielkiem zniszczeniu miasta Tarnowa okazały się, na szczęście, **przesadnemi lub wcale nieprawdziwemi.** Miasto ma na ogół wygląd zupełnie normalny, i co jest charakterystycznem, wszędzie widać czystość. Najwięcej ucierpiał nowy gmach osobowego dworca kolejowego od granatów armatnich. — Tu i ówdzie widać duży otwór w murze domu, zniszczone okna, peron kolejowy w kilku miejscach podziurawiony, również tory kolejowe na stacyi w kilku miejscach są zniszczone. Na torze kolejowym zioną tu i ówdzie ogromne otwory, wyrwane strzałami armatnimi.

Na Strusinie uszkodzona jest wieża nowego kościoła. Na Placu Kazimierza Wielkiego w mieście zniszczony został kawał dachu na jednym z domów. Dom ten należy do pewnego banku tarnowskiego. Gmachy szkolne oraz fabryki w mieście ocalały.

Mieszkania, które Tarnowianie opuścili, wyjeżdżając przed inwazyą, zostały w większości **obrabowane,** sprzęty i meble **poniszczone.** — Sklepy prawie wszystkie są otwarte. Na ogół braku środków żywności w mieście nie znać, gdyż Rosyanie sprowadzili do Tarnowa wielkie ich zapasy. Dawał się tylko odczuwać wielki brak niektórych artykułów np. nafty i świec. Również na ogół nie było wielkiej drożyzny artykułów żywności w ostatnich czasach.

Wczoraj po południu bawił krótko w Tarnowie komendant twierdzy krakowskiej Eksc. generał Kuk, który przyjechał do Tarnowa, zwiedziwszy przedtem pole walk w okolicy miasta. Automobil ekscelencyi Kuka jechał wśród gęstego szpaleru publiczności. Komendant krakowskiej twierdzy był przedmiotem burzliwych owacyj ze strony tarnowskich mieszkańców.

W pięknej okolicy pod Tarnowem wszędzie widać **straszliwe skutki ognia działowego;** drzewe powyrywane, domy popalone, ziemia zryta gradem kul działowych. Obok dróg widać wszędzie naszych sanitaryuszów, grzebiących poległych żołnierzy.

Słynny kryty drewniany most na rzece Białej na drodze z Wojnicza do Tarnowa, rzadki zabytek architektury mostowej, został **prawie doszczętnie spalony.** Obecnie komunikacya odbywa się w tem miejscu przez Białę na prowizorycznym moście, przez pionierów zbudowanym.

Komunikacya na Dunajca odbywa się na razie po moście pontonowym. Most kolejowy bowiem jest zniszczony, mianowicie załamane jedno przęsło leży w wodzie.

Wielki murowany **zakład wychowawczy Sercanek na Zbylitowskiej Górze został zniszczony.** Rosyanie, którzy tam mieli silne pozycye, mieszkali w piwnicach i w podziemiach, przez siebie zbudowanych. Piękny dwór w Zgłobicach został również zniszczony. **J.**

Odwrót Rosyan.

»N. Fr. Presse« w czwartkowem wydaniu porannem przynosi z c. i k. wojennej kwatery prasowej następujące telegramy:

—, 5 maja.

Ofenzywa w Galicyi zachodniej posuwa się naprzód, mimo zaciętego oporu Rosyan.

Klęska Dimitriewa już obecnie jest o wiele cięższą, niż klęska pod Limanową—Łapanowem, a skutków jej na razie nie można objąć. Pewną już rzeczą jest **zwinięcie frontu rosyjskiego na całej linii** od Konieczny aż do środka Karpat.

Od rana dnia 5 bm. Rosyanie cofają się **na całym froncie,** począwszy od Zborowa, wzdłuż przełęczy dukielskiej aż po Łupków, a odwrót ich odbywa się pod ogniem naszej artyleryi i wśród ataków naszej piechoty.

Tutaj również liczba jeńców rosyjskich jest wielka.

Klęska Rosyan pod Duklą.

godz. 4 m. 40 po poł.

Rosyanie na południowym froncie galicyjskim bronią się rozpaczliwie. Ich linie tyralierskie nie mogą się cofać, gdyż w takim razie **dają do nich ogień z tyłu własne ich rezerwy.** — Żołnierze rosyjscy muszą stać pod gradem pocisków armatnich, aż wreszcie składają broń przed naszą szturmującą piechotą.

5 maja, g. 5 po poł.

Łamanie frontu rosyjskiego odbywa się bez wytchnienia.

Silne oddziały wojsk sprzymierzonych stoją nad Wisłoką, ażeby zapanować nad gościńcem Żmigród—Jasło.

Armia Boroevicza miała przed sobą do wczorajszego dnia trzecią armię rosyjską na linii Zborów—Wirawa. **Obecnie armia generała Boroevicza ściga cofających się Rosyan i już w bardzo krótkim czasie wkroczy do Dukli.**

Zwrot na prawo odbywa się przy bardzo znacznem skróceniu frontu, skutkiem czego bardzo znaczne oddziały armii Boroevicza są rozporządzalne do innych działań wojennych.

Odcięte oddziały Rosyan.

godz. 5 m. 50 po poł.

Walki toczą się dalej.

Wielkie oddziały rosyjskie nad Dunajcem należy uważać za odcięte.

Sześćdziesiąt kilometrów frontu karpackiego musieli Rosyanie **zupełnie zwinąć.**

Odzyskanie Tarnowa, Jasła i Dukli.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 7 maja.

„Neue Freie Presse“ donosi w dzisiejszem porannem wydaniu z c. i k. wojennej kwatery prasowej:

Wojska nasze wkroczyły do Tarnowa, Jasła i Dukli wśród niebywałego entuzyazmu ludności tych trzech oswobodzonych miast.

Miasta te nie ucierpiały wiele, gdyż Rosyanie urządzili się w nich jakby na stałe i w swoim własnym interesie zachowywali porządek. Ofenzywa wojsk sprzymierzonych zaskoczyła ich tak szybko, że cofając się w popłochu, nie mieli czasu na zniszczenie miast.

Zamek J. Męcińskiego w **Dukli** ma być zupełnie nienaruszony, w **Tarnowie** zaś dworzec i niektóre budynki, mieszczące komendy rosyjskie, musiały ucierpieć od pocisków austryackich dział 42-centimetrowych.

Sedan rosyjski w Dukli.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 7 maja.

Sprawozdawcy z kwatery prasowej donoszą telegraficznie:

Grupa armij sprzymierzonych, posuwając się szerokim frontem między Małastowem a Gorlicami, **południowem swem skrzydłem zagarnęła Duklę, północnem zaś Jasło i stoi obecnie tuż przed Krosnem. Pomiędzy armię Mackensena i armię Boroewicza wbita rosyjska armia dukielska jest w tej chwili odcięta od wszelkich komunikacyj, z wyjątkiem jednej jedynej drogi na wschód od Dukli.** Wobec tego nie może już ulegać żadnej wątpliwości, że **ogromna część tej armii i jej parku artyleryjskiego wpadnie w ręce sprzymierzonych.** Liczba jeńców rośnie z godziny na godzinę. Lasy przepełnione są żołnierzami rosyjskimi, których nasze patrole wyławiają.

Dalszy pochód zwycięskiej ofenzywy

6 maja, godz. 10 przed południem.

„Neue Freie Presse“ we wczorajszem wydaniu wieczornem z c. i k. wojennej kwatery prasowej donosi:

Gościńcem **Tarnów—Pilzno,** mimo szalonego oporu Rosyan, którzy chronią odwożenie olbrzymich zapasów, ofenzywa nasza posunęła się tak daleko, że **to ważne połączenie mogła artylerya ostrzeliwać.**

Skrzydło południowe wojsk sprzymierzonych **przekroczyło Wisłokę.**

Karpacka armia Boroewica ściga nieprzyjaciela, cofającego się pospiesznie z Węgier.

Także na wschód od Łupkowa zaczynają Rosyanie cofać się.

Pod Duklą, Łupkowem i Pilznem.

„Neue Freie Presse“ donosi z c. i k. wojennej kwatery prasowej:

6 maja.

Najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego i nocy z wczoraj na dzisiaj jest to, że front rosyjski pod Karpatami **także na wschód od Łupkowa zaczyna się cofać.**

Na zachód od Łupkowa trzecia armia austro-węgierska **idzie naprzód niepowstrzymanie.**

Dukla jest zagrożona przez wojska sprzymierzone, które, przybywszy gościńcem żmigrodzkim, rozpoczęły tam walkę. (Miasto Dukla zostało już zajęte. Przyp. red.).

Najgwałtowniejsze walki toczą się nad gościńcem Tarnów—Pilzno, gdzie Rosyanie chcą **za wszelką cenę uratować swoje zapasy.**

Dimitrijew w Krośnie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 7 maja.

Radko Dimitrjew przeniósł swoją główną kwaterę z Jasła do Krosna.

Ogień 1500 dział.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 7 maja.

Dla przygotowania przełamania frontu rosyjskiego nad Dunajcem sprzymierzeni skoncentrowali na pozycye rosyjskie nieopisany w swej przerażające potędze ogień przeszło **1500** dział, w czem ogromnej liczby armat najcięższego kalibru. Pod tym straszliwym ogniem najsilniejsze, starannie wybetonowane pozycye rosyjskie rozsypywały się, jak kupy piasku.

Nad Dniestrem i pod Czerniowcami.

(Tel. wł. „N. Reformy“.)

Budapeszt, 7 maja.

Specyalny sprawozdawca „A Nap“ telegrafuje z Czerniowiec:

Na północ i na wschód od **Ottynii** odbyły się w ostatnich dniach **zaciekłe walki artyleryjskie.** Wskutek wspaniałego działania naszej artyleryi nieprzyjaciel **musiał opuścić swoje pozycye** i cofnąć się o kilkanaście kilometrów wstecz. Co dzień poddaje się mnóstwo Rosyan, między nimi mnóstwo niewyćwiczonych rezerwistów z Syberyi.

Na północny wschód od **Czerniowiec** artylerya nasza zadała nieprzyjacielowi również najcięższe straty.

Marsz na Libawę.

Berlin, 7 maja.

Z Petersburga telegrafują do „Daily Telegraf“: **Niemiecka kawalerya wywiadowcza ukazała się pod Libawą.** Za nią postępuje przednia straż armii niemieckiej, kierując się również ku **Libawie.**

Echa wizyty carskiej we Lwowie.

(Tel. wł. »N. Ref.«)

Berlin, 7 maja.

„Magdeburgische Ztg“ donosi z Petersburga: Gradonaczalnik m. Lwowa skazał 232 osób **na trzymiesięczne więzienie** za to, że nie chciały wziąć udziału w hołdzie ludności dla cara.

KRONIKA.

Kraków, 7 maja.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Ks. biskup Sapieha wysłał wczoraj na ręce generała Paara nast. depeszę:

Proszę W. Eksc. złożyć u stóp Najjaśniejszego Pana, naszego najłaskawszego Cesarza i Władcy, wyrazy mojej najszczerszej radości z powodu zwycięstwa naszego oręża, jak i zapewnienie, że z całą moją dyecezyą trwam w gorącej modlitwie, aby wybłagać najobfitsze błogosławieństwo niebios dla Jego Cesarskiej Mości i dla Jego przesławnej armii. — Książę Biskup Sapieha.

Na depeszę tę nadeszła wczoraj następująca telegraficzna odpowiedź:

Wiedeń, w Burgu, dnia 6 maja 1915. Do Księcia Biskupa Adama Sapiehy w Krakowie.

Z wyrazami radości, wyrażonej mi w hołdowniczych słowach, pełnych ciepła i uczucia jaknajmilej dotknięty, dziękuję Ci, kochany Książę Biskupie, Książę Sapieho z całego serca, łącząc moje modlitwy z Twojemi i Twojej dyecezyi, aby przy pomocy Wszechmocnego, Mojej chwałą okrytej armii, jeszcze dalsze wielokrotne sukcesy przypadły w udziale. — Franciszek Józef.

W sprawie katedry arcybiskupiej. Czytamy w »Dzienniku Poznańskim«: Kilka pism włoskich podaje wiadomość o dokonanej jakoby nominacyi ks. oficyała dr Dalbora na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Z najkompetentniejszego źródła dowiadujemy się, że wiadomość ta nie zgadza się z prawdą.

Szkoła w Królestwie Polskiem wobec wojny. Kierownictwo pierwszego dwumiesięcznego kursu pedagogicznego w Krakowie (Rynek gł. 29, III p.), uwzględniając doniosłość chwili bieżącej, uprosiło jednego z wybitnych znawców szkolnictwa w Królestwie Polskiem, p. A. Sujkowskiego, dyrektora szkoły handlowej w Bendzinie w Królestwie Polskiem, o wygłoszenie na kursie pedagogicznym wykładu na temat »Szkoła w Królestwie Polskiem wobec wojny«. Spodziewać się należy, że całe nauczycielstwo i inteligencya naszego grodu skorzysta z tej sposobności zaznajomienia się z problemem dla każdego Polaka tak bardzo aktualnym, tem bardziej, że po wykładzie odbędzie się wyczerpująca dyskusya. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

„Do dzieci polskich“. Jadwigi z Łobzowa 64 tomik wyszedł, jako zbiorek aktualnych wierszyków i deklamacyj dla dziatwy naszej. Wierszyki są poświęcone dziatwie, przebywającej na wygnaniu i legionom. Dla szkółek broszurka ta będzie bardzo pożądana, a wiele z wierszyków wejdzie w skład piosenek szkolnych, „Kto cię wołał?“, „Nasi legioniści“ i inne, odznaczają się formą melodyjną.

Kto cię wołał legionisto
Kto cię wołał w bój?
Wołała mię Polska, matka
Każda wioska, każda chatka
Abym szedł na znój!
Abym szedł na znój!

Przystępna cena 20 hal. za egz. wpływa na rozpowszechnienie tej broszurki, którą polecamy życzliwie.

Ponowna stawka pospolitaków. Ogłoszenie o ponownem stawiennictwie należących do pospolitego ruszenia, urodzonych w r. 1878—90 i 1892—94, nadeszło do magistratu krakowskiego dopiero wczoraj w nocy, aczkolwiek nosi datę 1 maja. Wskutek tego dopiero dzisiaj wezwano tych pospolitaków w Krakowie do zgłaszania się. Lecz, jak się dzisiaj przed południem okazało, zgłoszenia te nie mogły być podjęte, albowiem nie nadeszły jeszcze z ministerstwa właściwe druki: dopiero zapytano telegraficznie ministerstwo, czy można przyjmować zgłoszenia na drukach dawnych. Wobec tego przyjmowanie zgłoszeń w magistracie krakowskim rozpocznie się prawdopodobnie dopiero w poniedziałek i naturalnie musi być przedłużone po za 10 maja, albowiem, jak obliczają, zgłoszeń tych w Krakowie może być kilka tysięcy, a tylu jednego dnia w żaden sposób załatwić się nie da.

Ewakuacya Krakowa. Wobec świeżych powodzeń oręża austryackiego i polepszenia się sytuacyi, ewakuacya Krakowa z natury rzeczy stała się sprawą mniej aktualną. Zmniejszyła się też znacznie liczba zgłoszeń osób, chcących dobrowolnie opuścić Kraków. Podczas gdy do tej pory zgłosiło się do dobrowolnej ewakuacyi 1.300 osób, w ostatnich dniach znalazło się takich »ochotników« tylko 17, a dzisiaj tylko 2 osoby. — Oczywiście i z tych 1.300 osób nie wszyscy już wyjechali; jak obliczają w magistracie, mogło opuścić miasto około 700 osób, reszta z legitymacyą i biletem wolnej jazdy czeka na rozwój wypadków i teraz prawdopodobnie zmieni zamiary. Naturalnie, pomimo to prace w odnośnych biurach magistratu postępują w dalszym ciągu i przygotowania są prowadzone z całą precezyą.

Odnośnie do legitymacyj, władze gminne zwracają uwagę, że robotnicy, pracujący w magazynach i zakładach wojskowych, tam też, u odnośnych przełożonych mają prawo prosić o potwierdzenie tożsamości na fotografiach legitymacyjnych i nie potrzebują przychodzić z tem ani do magistratu, ani na policyę. Nad wygotowywaniem legitymacyj dla osób, które uzyskały to prawo pozostania w twierdzy, prace idą normalnie.

Czeski esperantysta aresztowany w Hiszpanii. Znany czeski esperatntysta, redaktor i wydawca „Czasopisma czeskich esperantystów“ E. Kühnel, bawiący obecnie w Hiszpanii, został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. Dzięki jednak interwencyi wybitnych esperantystów (sam król hiszpański Alfons XIII jest esperantystą), Kühnel został wypuszczony na wolność. Razem z Kühnelem aresztowaną została także pewna czeska esperantystka z Bystrzycy na Morawach. Także i ją wypuszczono na wolność.

17.000 Rosyan rozbrojonych w Rumunii. Jak donoszą „Baseler-Nachrichten“ podług informacyj z Bukaresztu, od połowy marca około 17.000 żołnierzy rosyjskich przekroczyło granicę rumuńską i zostali rozbrojeni. Byli to przeważnie kawalerzyści. Nie ma prawie dnia, żeby kilkudziesięciu Rosyan nie schroniło się do Rumunii, jako zbiegowie z wojska.

Z kraju.

Zakopane, 3 maja. (Obchód Kościuszkowski. — Teatr. — Pogoda).

Staraniem N. K. Z. odbył się wczoraj obchód rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki. Po nabożeństwie w kościele parafialnym ustawiono w rozmaitych punktach naszego uzdrowiska kilkanaście stolików, przy których członkinie Ligi kobiet sprzedawały wydawnictwa N. K. N., oraz oznaki narodowe.

Po południu w sali teatralnej hotelu „Morskiego Oka“ przy udziale nadzwyczaj licznie zgromadzonej publiczności odbył się wieczór uroczysty. — Na pierwszą część programu złożyły się produkcye dwóch chórów, przemówienie delegata N. K. N. komisarza wojskowego dra Kaz. Dłuskiego, oraz z nadzwyczajną siłą uczucia wypowiedziana prelekcya uczestnika powstania 1863 r. prof. Czesława Pieniążka.

Drugą część wypełnił „Kordyan“ Jul. Słowackiego, odegrany przez teatr zjednoczonych artystów. W tytułowej roli wystąpił art. krakowskiego teatru miejskiego p. J. Kochanowicz, oraz w głównych rolach pp. J. Chmieliński, prof. W. Herget, D. Baranowski, Michnowski i in. Deklamacye wygłosili artyści malarze bracia Pronaszkowie.

Skoro o teatrze mowa, należy podnieść z uznaniem, że coraz częściej zaczynają się ukazywać na scenie poważniejsze utwory, które cieszą się wielce zasłużonem powodzeniem. W chwilach, gdy sytuacya wojenna — była trochę nie zdecydowaną, czemu towarzyszyło stale pewne przygnębienie publiczności, wystawianie fars ku rozweseleniu stroskanych, było bardzo pożądanem, teraz zaś, gdy jaśniej zaczynamy patrzeć w przyszłość, publiczność żądać musi utworów poważniejszych. — Najlepszym tego dowodem jest, że dwa ostatnie utwory: „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego, poprzedzona prelekcyą prof. W. Hergeta o autorze, oraz „Aszantka“ Perzyńskiego, miały bardzo wielkie, zresztą zupełnie zasłużone powodzenie. — Wykonanie bowiem tych sztuk, tak pod względem reżyseryi, jak gry artystów, było bez zarzutu.

Od kilku dni mamy już wiosnę, która zjawieniem się swoim rozwiązała do pewnego stopnia, trudną i ciężką dla uboższej ludności kwestyę opałową. Rozpoczęły się także roboty w ogródkach, a nawet w polu widać owsy. K. S.

Biała, w maju 1915. (Komitet pań Polek.) W dniu 18 grudnia zebrały zebrały się po raz pierwszy Polki, bawiące chwilowo w Białej, celem zorganizowania wydatnej pracy na niwie społecznej wogóle, a w szczególności służenia idei Legionów. Za ich inicyatywą opodatkowali się urzędnicy, a podatek ten przeznaczony na cele N. K. N., a właściwie na superarbitrowanych legionistów, wynosił:

W styczniu: urzędnicy namiestnictwa 35 K, dyrekcyi skarbu 568 K, poczty 300 K — razem 903 korony.

W lutym: urzędnicy nam. 231 K 50 h, dyr. skarbu 158 K 20 h, poczt 303 K 20 h, prokuratoryi skarbu 65 K, krajowej k. zas. 64 K 66 h, — razem 819 K 50 h.

W marcu: urzędnicy nam. 217 K 20 h, dyr. skarbu 139 K 50 h, poczt 313 K, domen i lasów 38 K — razem 707 K 70 h.

W kwietniu: urzędnicy nam. 124 K 20 h, dyr. skarbu 121 K 50 h, poczt 308 K 20 h, prok. skarbu 55 K — razem 608 K 90 h.

Razem zebrano 3.039 K 16 h. Komitet pań Polek zajął się szyciem bielizny dla superarbitrowanych legionistów, uszyto przeszło 600 sztuk bielizny, na który to cel urządzono gwiazdkę dla przebywających w Białej legionistów. — Z dniem każdym działalność komitetu siłą faktów szersze zatacza kręgi, gdy początkowo cyfra superarbitrowanych legionistów była znikomą, dziś dochodzi do tysiąca. Tą drogą tedy zaapelować należy do obywateli, aby gromadnie się zapisywali do komitetu pań Polek. Komitet ten urzęduje w poniedziałki od 5—6 po poł. w komisaryacie legionów polskich przy placu Franciszka. — Wkładka miesięczna wynosi 2 K 20 h na wydatki kancelaryjne.

Legiony.

Z ziemi obcej — do Polski. Czytamy w wychodzących w Piotrkowie „Wiadomościach polskich":

Swojego czasu ogłosiliśmy list komendanta Związku strzeleckiego w Brazylii, opisujący niesłychane, a daremne usiłowania polskich wychodźców z Ameryki południowej, chcących przedostać się do Legionów. Poszczególne oddziały wracano aż z wysp Kanaryjskich, wysp św. Wincentego z powrotem do Brazylii, jeden zatrzymano dopiero w Paryżu. List kończy się słowami: Teraz jeszcze raz będę próbować. Muszę dostać się do kraju, zwłaszcza wobec tego, co teraz tam się dzieje... Serce krwią się oblewa na myśl, że tam już walczą, a tu człowiek bije głową o mur...

Jednakże wytrwała wola czasem i mur przebije... Dowiadujemy się, że rodak nasz, R., organizator strzelecki, który trzykrotnie ruszał z Brazylii do Legionów, raz wracany z Madery, drugi raz z wysp Złodziejskich, trzeci odrazu zatrzymany w Rio de Janeiro — wreszcie w czwartej swej podróży, omyliwszy czujność straży angielskich w Gibraltarze, dotarł do Włoch; tam go aresztowano. Lecz ostatecznie zdołał wydostać się na wolność i poprzez wszelkie trudności dotarł do brygady Piłsudzkiego.

Ze Lwowa.

Z »Dziennika Polskiego« z połowy marca wyjmujemy następujące informacye:

Do Lwowa nadeszła wiadomość, iż między wziętymi do niewoli znajdują się: Wiktor Janusz, słuchacz medycyny, przebywa obecnie w szpitalu w Charkowie; Franciszek Ład, oficer sztabu generalnego, znajduje się w miejscowości Czyta, okręg zabajkalski (Syberya); B. Kreczkowski, kapral, w Orenburgu i Alojzy Jarzyński, słuch. med., w Pawłodarze. Franc. Nowotny z Sanoka, profesor prywatnego gimnazyum, oficer rezerwowy, wraz z bratem swoim, Józefem, znajdują się w Tobolsku na Syberyi.

*

Skutkami wojny dotknięci zostali też członkowie orkiestry Teatru miejskiego. Po wyjeździe dyr. Hellera niemal wszyscy pozbawieni zostali zajęcia — aż wreszcie przyszło im w pomoc prezydyum miasta. Jak wiadomo, członkowie orkiestry są to prawie wszyscy ukończeni konserwatorzyści, a pracę ich podnoszono niejednokrotnie z uznaniem.

Zmienne są losu koleje. N. p. znakomity skrzypek Pegaz grywa codziennie w czasie obiadów w Kawiarni Amerykańskiej, czemu oczywiście dziwić się nie można, bo tak on, jak i inni, posiadają liczną rodzinę.

*

W końcu marca urządziła policya obławę, w której wzięło udział kilkunastu agentów i tylu stójkowych, a która trwała od godz. 12 w nocy do 6 rano. Przeszukano wszystkie zakątki na Lewandówce i Sygniówce. Kiedy udano się w okolice lasu biłohorskiego, natrafiono na stojący na uboczu domek, z którego dolatywały odgłosy wesołej zabawy. Wejście policyi do środka wszczęło między obecnymi zamieszanie, z którego skorzystało kilkunastu złodziei i wymknęło się oknem. Za uciekającymi udano się w pogoń i dano do nich 10 strzałów bez skutku. Pościg okazał się jednak daremnym, bo uciekający znikli w gęstym lesie biłohorskim.

Stwierdzono dalej, że w domu tym schodziły się w nocy rozmaite indywidua, znosząc tu skradzione w ciągu dnia przedmioty. Zakwestyonowano mnóstwo rzeczy jak garderobę, dywany, biżuterye i t. d., pochodzące z kradzieży. A że wszystkich uczestników zastano w stanie opilstwa zupełnego, przeto sprowadzono ich na policyę. Między tymi rozpoznali agenci kilku poszukiwanych przez policyę złodziei.

*

† Bronisława Miłkowska, siostra Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża) zmarła w Niemirowie na Podolu rosyjskiem.

† Henryka Haniszewska, wdowa po asystencie niestałych dochodów miejskich, zmarła we Lwowie w 78 roku życia.

Z Łodzi.

(3 Maja. — Szkoły. — Tanie kuchnie. — Wyroki sądów polowych.)

— Uroczystość 3 maja obchodzono nabożeństwem w kościele św. Krzyża. Szkoły były pozamykane. Dzienniki polskie wystąpiły z osobnemi artykułami.

— Według zaciągniętych cyfr statystycznych w sekcyi szkolnej, pobiera w Łodzi naukę w miejskich szkołach elementarnych 20.000 dzieci. 3.000 dzieci otrzymują bezpłatne obiady.

— Przy głównym komitecie obywatelskim organizuje się sekcya tanich i bezpłatnych kuchni. Nowa instytucya ma na celu unormowanie i zjednoczenie działalności wszystkich istniejących w mieście tanich i bezpłatnych kuchni, zarówno robotniczych, jak i dobroczynnych, następnie podejmie pieczę nad należytem zaprowiantowaniem tychże kuchni, oraz zajmie się sprawą podziału sumy 125.000 marek, ofiarowanych dla ludności Łodzi, dotkniętej klęską wojny przez komitety zorganizowane w Niemczech. Na prezydującego wyznaczony został z ramienia komitetu obywatelskiego ks. prałat Przeździecki.

Wyrokiem sądu polowego zostali skazani na śmierć przez rozstrzelanie za przechowywanie broni i posiłkowanie się nią przy napadzie Józef Orendowicz, Józef Kowalewski i Stanisław Weszczak, wszyscy z Łodzi. Wyrok ten został wykonany w dniu 29 kwietnia o godz. 8 rano. Za przechowywanie broni, bez używania jej, skazani zostali Józef Figlus z Moszków i Szymon Olejniczak z Moszków na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany w dniu 24 kwietnia o godzinie 10 z rana. Robotnik Piotr Plichta z Choji został skazany za przechowywanie broni przy przyznaniu mu łagodzących okoliczności, na 10 lat domu karnego.

Dokoła wojny.

Miejscowość kąpielowa Neuhaus dla galicyjskich wychodźców wojennych. Styryjski wydział krajowy wydzierżawił rządowi na życzenie namiestnictwa Bad Neuhaus na przeciąg tegorocznego sezonu kąpielowego, a to w tym celu, by umieścić tam galicyjskich wychodźców wojennych należących wyłącznie do zamożniejszych klas towarzyskich. Wydział krajowy zastrzegł sobie jedynie prawo oddania jednego budynku w Neuhaus oficerom potrzebującym leczenia.

Z niewoli rosyjskiej. Od p. Błażeja Groblickiego, komisarza skarbowego, zamieszkałego obecnie w Pradze na Winohradach otrzymujemy następujące informacye odnośnie do notatki z przed kilku dni, donoszącej o jego bracie Andrzeju, który dostał się do niewoli rosyjskiej: Andrzej Groblicki, Krakowianin, porucznik rezerwowy 13 p. p., zarządca agronomiczny ordynacyi ks. Lubomirskich w Przeworsku), jako ranny w lewą rękę i w lewy bok, dostał się do niewoli dnia 12 września, a po podleczeniu naprzód w szpitalu w Orle, potem w Omsku, przetransportowano go następnie do Iszim, gdzie nareszcie ma być zdrów. Jest ich tam więcej oficerów austryackich, szczególnie — Lwowiaków, a Polacy stale tam zamieszkali dostarczają im książek polskich. Jako jedyną przyjemność mają wolność odwiedzania kina, oraz pozostawania poza koszarami do 9 godz. wieczór.

P. Michał Drohomirecki, sędzia, porucznik austr. armii, z Kołomyi, znajduje się w niewoli rosyjskiej w Czułym, gub. Tomsk i jest zdrów.

Ucieczka jeńców rosyjskich. W okolicy Jabłonkowa na Śląsku cieszyńskim jest zajęta większa ilość jeńców rosyjskich, zwłaszcza przy pracach rolnych. Przed kilkoma dniami, jak donoszą berneńskie „Lidowe Nowiny", pięciu tym jeńcom udało się uciec z Jabłonkowa. — Jednego z nich schwytano, co się dzieje z pozostalemi czterema — nie wiadomo.

Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu. Odznakę honorową II klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną z uwolnienie od taksy otrzymała pani dr Albertyna hr. Marschall, przydzielona jako lekarz wojskowy do opatrunkowej stacyi na krakowskim dworcu towarowym.

Zmarli.

Jan Bal, dzierżawca dóbr, w 90 r. życia umarł w Leoben. Zmarły był ojcem p. Stan. Bala, dyrektora Tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych we Lwowie.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 6 maja termometr doszedł od + 0·8 do + 19·4 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 7 maja o godz. 7 rano stan barometru 747·0 termometru + 9·4 C; wiatr: północno-wschodni.

Z naszej emigracyi.

(Informacye »Nowej Reformy«.)

Dornbirn (Przedarulania) w maju.

W smutku i przygnębieniu płynęły dni kilkunastu rodzinom polskim, które w początkach października burzą wojenną zostały rzucone na bruk najliczniejszego miasta Przedarulanii, Dornbirn. Znaleźli się tu w przeważnej liczbie ewakuowani urzędnicy kolejowi z Ustrzyk Dolnych koło Chyrowa. Ciężkie prawo wojny, niszczące warunki, wśród których się dotychczas żyło, a rzucające w przyszłość niepewną i nieznaną, odbierało wszelką ochotę do pracy na dalszą metę, budziło ogólnie ton rezygnacyi.. Ludność miejscowa nieufnie spoglądała na przybyszów, którzy dla nieznających naszych stosunków Niemców, przywozili przypomnienie tu i owdzie przez prasę niemiecką kolportowanych plotek o zdradach »Galicyan«. Dłuższego czasu trzeba było, nim nasi gospodarze, patrząc na nasze życie i badając nasze myśli, poznali, że żadnemu narodowi nie damy się prześcignąć w lojalności dla państwa, któremu mamy wiele do zawdzięczenia i od którego spodziewamy się pomocy w spełnieniu naszych narodowych celów. Pierwotna apatya wychodźców zwolna ustępowała w miarę nieprzewidzianego przewlekania się operacyj wojennych, hartował się duch, rosła cierpliwość; przestaliśmy pragnąć rychłego końca: dobry koniec stał się celem pragnień. Do pracy w samem Dornbirn niewiele było sposobności: znikająco mała liczba młodzieży uczącej się nie domagała się szerszej akcyi wychowawczej; nie było również potrzeby rozwijać pracy w kierunku wsparć i zapomóg dla uboższych, gdyż wszyscy wychodźcy są urzędnikami państwowymi. O żołnierzach Polakach rannych nie zapominano, a szczerym ich opiekunem był ks. Hartmann, katecheta z Sokala. Nawiązano stosunki z liczną kolonią polską w sąsiedniej Bregencyi, gdzie dla wielkiej rzeszy dzieci stworzono szkołę zajęć praktycznych i kursa przygotowawcze dla uczniów gimnazyalnych. Począwszy od lutego jeździ sześć osób naszej kolonii kilka razy tygodniowo do Bregencyi, aby pomódz w pracy kierowniczce kursów, niezmordowanej p. M. Piechockiej, nauczycielce licealnej z Krakowa.

W ostatnich czasach postanowiono w myśl uchwał wychodźczego zjazdu w Salcburgu uzupełnić prace wychodźczego komitetu w Bregencyi i zorganizować akcyę na całą Przedarulanię w tych kierunkach, w jakich ona dotąd odbywała się spontanicznie. Zawiązano więc komitet, który postawił sobie dwa zadania: zorganizowanie opieki nad rannymi żołnierzami-Polakami i legionistami, przebywającymi w szpitalach Przedarulanii i dostarczanie im polskich gazet i książek i — powtóre — zcentralizowanie akcyi na rzecz Polskiego Archiwum wojennego. Nadto wziął komitet na siebie obowiązek przysporzania funduszów Samarytaninowi Polskiemu i Naczelnemu Komitetowi Narodowemu przez rozsprzedaż odznak, szpilek, przycisków, widokówek i t. p. W skład komitetu wchodzą: Tomasz Łobaziewicz, radca sąd. z Sambora, jako prezes, ks. Stanisław Hartmann, jako zastępca, Stanisław Widuch, urzędnik kolej. z Ustrzyk Dolnych, jako skarbnik, Władysław Traunfellner, profesor gimnazyalny z Sambora, jako sekretarz; nadto Eugenia Łobaziewiczowa i Józef Boreyko, prof. gimn. z Sambora. Delegatami do centralnego komitetu przedarulańskiego są: Julia Widuchowa, Henryk Ogonowski, prof. gimn. z Sanoka i Wł. Traunfellner; zaproszono wreszcie do współudziału w pracy p. Bohlową, Niemkę o złotem sercu, która swą wprost nieprawdopodobną ofiarnością i szczerą życzliwością otacza rannych Polaków, goszcząc ich hojnie u siebie i dbając o ich wygody w szpitalach. Komitet raźno wziął się do pracy i ma nadzieję, że i jego praca, na tak skromną zakreślona miarę, podtrzyma ducha narodowego wśród Polonii, osiadłej na zachodnich kresach monarchii.

W. T.

Uśti nad Orlicą, 4 maja.

Nad ujściem rzeczki Trzebówki do Orlicy, wznosi się amfitetralnie piękne, bogate w przemysł fabryczny miasteczko Usti nad Orlicą, liczące około 6000 mieszkańców, narodowości wyłącznie czeskiej. Usti albo Wildenschwert, położone jest na głównej linii kolejowej Wiedeń-Berno-Praga, oraz pobocznej do Mittelwaldu, łączącej Usti ze Śląskiem pruskim. W tem to miasteczku, siedzibie urzędu podatkowego, sądu powiatowego i Rady powiatowej, przebywa od czasu drugiej inwazyi wojsk rosyjskich na środkową Galicyę, kilka rodzin uchodźców polskich z Liszek, Krakowa, Krzeszowic, Starego Sącza, Rzeszowa, Leżajska, Bochni, Tarnopola i Drohobycza, należących tylko do sfery urzędniczej. Kolonia polska, przygnębiona nieszczęsnym losem ziemi ojczystej, troską o pozostałą bliską rodzinę w kraju, jak również o pozostawione bez żadnej opieki ruchomości, stanowiące dla niejednej rodziny urzędniczej cały majątek, żyła w cichej, bolesnej kontemplacyi najmniej dwa miesiące. To też pojawienie się na zaproszenie tutejszych pań ks. Małysiaka w drugi dzień św. Bożego Narodzenia, celem odprawienia mszy św. dla tutejszej Polonii, było niejako początkiem przebudzenia się z letargu. Chodzono od domu do domu wołając, że przyjechał ks. polski i będzie msza polska. W czasie nabożeństwa zebrana naprędce Polonia śpiewała pod przodownictwem p. Drozdowskiego, dyr. szkoły wydziałowej z Krakowa, pieśni okolicznościowe.

Z biegiem czasu bawiące tu nauczycielstwo polskie zabrało się do pracy. Dzięki inicyatywie i zabiegom p. Olgi Szulcówny, nauczycielki z Cyganowic, udało się uzyskać od nadzwyczaj uprzejmego i usłużnego dyrektora tutejszej szkoły wydziałowej, p. Knustownego oraz burmistrza dra Viceny, jako przewodniczącego miejscowej rady szkolnej, jedną salę, w której od trzech miesięcy udzielają dziatwie naszej naukę pp. K. Kobakówna, Rasińska, Waselanka i Szulcówna. Szkoła zbliżyła do siebie dzieci, rodziców, a wreszcie i resztę uchodźców.

Polonia tutejsza niema żadnego ogniska, ani czytelni i aby wynagrodzić sobie brak odpowiedniego lokalu, skupia się niemal w każdą niedzielę po sumie na rynku, chodząc po linii A—B i omawia przeżyty tydzień, swoje troski, bieżące wypadki, pokrzepiając i dodając sobie nawzajem otuchy. Łącznikiem »Polonii« oraz organizatorką pieszych wycieczek w urocze okolice, w jakie obfituje Usti, jest p. Gerzabek.

Drożyzna jest tu znaczna. Miło jest zaznaczyć, że Czesi odnoszą się do Polaków z całą życzliwością, uprzejmością i usłużnością i gdyby nie myśl, że jesteśmy gośćmi w tak ważnych wypadkach dziejowych, nie czułaby się »Polonia« zupełnie wśród niej obcą.

Z. Kr.

Prasa szwajcarska przeciw Rosyi.

(B. P. N. K. N.) W prasie szwajcarskiej coraz częściej pojawiać się poczynają artykuły o Polsce, świadczące o życzliwości, głębokiem zrozumieniu i odczuciu sprawy naszej. — Mamy właśnie przed sobą dziennik „Journal d'Estavayer", który zamieszcza następujący artykuł p. t. „Rosyanie w Galicyi". — Czytamy w nim:

„W swej proklamacyi grodzicńskiej do Polaków, W. Ks. Mikołaj oświadczył, że granice, które dzielą poszczególne ziemie polskie, zatrą się, że Polska połączy się pod berłem cesarza Rosyi. Pod tym berłem Polska odrodzi się, wolna w swej wierze, języku i autonomii. Wspaniały program. Najlepsi przyjaciele Rosyi oddawna życzyli jej, by na ten krok się zdecydowała. — Systematyczne prześladowanie Polaków przez biurokracyę wypaczało całą wewnętrzną i zewnętrzną politykę rosyjską. — Czy wybiła wreszcie godzina naprawy błędów?

Chciano uwierzyć zapewnieniom, chciano widzieć, jak to Rosya, zająwszy znaczą część Galicyi, przyniesie Polakom światło wolności i tolerancyi. Niestety! Daleko do tego, by nowa administracya rosyjska w Galicyi była wolnościową i tolerancyjną. Pod wpływem nacyonalistów i popów, nowy rząd w Polsce austryackiej począł stosować politykę gwałtów i rusyfikacyi.

Galicya wschodnia — pisze do „Journal de Genève" pewien uczony i wiarygodny Polak — jest obecnie pod władzą knuta i prawosławia. Pod pretekstem, że Rusini a Rosyanie to jedno (jeżeli jedno, po co ich rusyfikować?) i że przed 300 laty byli oni prawosławnymi, zorganizowano energiczną propagandę pod bagnetami, „nawracania" na prawosławie. Zorganizowano, plezawsze pod czujnym wzrokiem kozaków, plebiscyt, każąc wybierać chłopom galicyjskim między prawosławiem, a ich religią dotychczasową.

Dnia 14 września 1914 r. Związek religijno-nacyonalistyczny „rosyjsko-galicyjski" w Petersburgu zastanawiał się nad sposobami, których należałoby użyć, by „nawrócić" Galicyę. Postanowiono usunąć metropolitę Szeptyckiego, wypędzić mnichów Bazylianów, skonfiskować ich dobra i zastąpić tych opornych księży popami rosyjskimi. Arcybiskup Eulogiusz, w rozmowie z korespondentem dziennika „Dzień", wypowiedział się za potrzebą „nawracania" natychmiastowego Rusinów, zapewniając korespondenta gazety „Kiew", że błędem byłoby stosować środki gwałtowne wobec Rusinów, kazał równocześnie wywieść ze Lwowa do Charkowa przeszło 300 dzieci, aby ich wychować w prawosławnej religii. Dziennik kijowski z 29 grudnia z. r. ogłasza, że przez Kijów przejechało 70 małych chłopców i 34 dziewczątek, których z rozkazu arcybiskupa wywieziono w głąb Rosyi.

Wiemy — powiada ów Polak — że metropolita Szeptycki został aresztowany i wywieziony w głąb Rosyi (najpierw do Niżniego Nowogrodu, a potem do Kurska) za to, że ośmielił się protestować. Metr. hr. Szeptycki był głową kościoła grecko-unickiego, który liczy 2325 księży i 3,540.000 wiernych w samej Galicyi, nie licząc Bukowiny i Ameryki, gdzie żyje prawie milion Rusinów. A 20.000 urzędników pocztowych, kolejowych i t. p., którzy pozostali w zabranej części Galicyi żyje obecnie w skrajnej nędzy. — Na ich miejsce sprowadzono z głębokiej Rosyi urzędników, którzy nie rozumieją nawet krajowego języka. — Poseł nacyonalista Cziehaczew żąda, aby Galicyę kolonizowano chłopami rosyjskimi i ogłasza, że sam posłał już 300.000 kolonistów.

Te wiadomości zgadzają się z tem, co ogłaszają nietylko dzienniki austryackie i niemieckie, ale i rosyjskie liberalne, jak „Riecz", „Russkija Wiedomosti" — i konserwatywne, jak „Gołos Moskwy" i „Kołokoł".

Oby pokój przyniósł katolickiej Polsce — tak godnej szczęścia i wolności — szczęście i wolność".

Awans majowy.

W wykazie mianowań, zamieszczonych w „Verordnungsblatt" Nr 63 dla armii, znajdują się następujące polskie nazwiska:

Pułkownikami w piechocie w pułkach strzelców i oddziałach technicznych mianowani zostali podpułkownicy: Antoni Mikula z 48 pułku, Marcin Wysocki z 15 pułku; w kawaleryi: Zygmunt Strzelecki z 4 pułku ułanów, hr Jan Bolesta Koziebrodzki z 2 pułku dragonów, Franciszek Urbański z grupy aktywowanych.

Podpułkownikami mianowani zostali majorowie: w sztabie generalnym: Rudolf Pawłowski, Tomasz Buzek, w piechocie Stanisław Sławikowski z 29 pułku, Jan Bilina z 3 pułku; w kawaleryi: hr. Włodzimierz Ledóchowski z 3 pułku ułanów, Michał Krasicki z 13 pułku ułanów; w stanie armii w 1 grupie: Erazm Grotowski, Robert Obertyński, Stefan Grocholski, Karol Stankiewicz, Medard Obertyński, Konstanty Ślubczakowski, komendant 27 batalionu zapasowego, Jan Teodorowicz, komendant 30 oddziału sanitarnego, Stefan Witkowski w 20 p. p., Karol Kępski w komendzie wojskowej w Gracu.

Majorem gwardyi mianowany Karol Homolacs. Dalej majorami zostali mianowani kapitanowie Witold Niesiołowski z 17 pułku piechoty, Paweł Pelikan z 78 pułku piechoty, Karol Królikiewcz z 73 pułku piechoty, Zdzisław Junosza Załuski z 58 pułku piechoty, Karol Królikiewicz z 73 pułku piecho- Konstanty Ślusarczyk z 15 pułku piechoty; w grupie aktywowanych oficerów: Benedykt Nowak, komendant szpitala Nr 3, Stefan Czylawiecki z 26 pułku piechoty, Franciszek Koczyński, komendant 17 batalionu.

Kapitanami w pułkach piechoty i oddziałach technicznych mianowani zostali nadporucznicy: Bolesław Zubrzycki z 4 pułku piechoty, Bronisław Gogojewicz z 56 pułku piechoty, Fryderyk Krzepiński z 36 pułku piechoty, Zygmunt Radwański z 100 p. piechoty, Franciszek Goliński z 30 p. piechoty, Stefan Orłowski z 32 p. piechoty, Karol Marszowski z 13 batalionu strzelców.

Kapitanami rezerwy mianowani zostali nadporucznicy Władysław Jackowski Fedorowicz z 2 batalionu strzelców, Wojciech Ambroży z 25 p. piechoty.

W obronie krajowej podpułkownikiem zamianowany został major w sztabie generalnym Rudolf Pawłowski, pułkownikiem Zygmunt Dobiecki w grupie oficerów, aktywowanych na czas wojny.

Starszym lekarzem sztabowym II. klasy przy marynarce został mianowany dr Marceli Rożankowski.

W sztabie inżynieryi kapitanem mianowany został Tadeusz Kutrzeba, w dyrekcyi inżynieryi w Sarajewie.

Nadporucznikami mianowani zostali: Jarosław Kalus w 100 pułku piechoty; Mieczysław Skulski w 73 pułku piechoty; Tomasz Kotyk w 56 pułku piechoty; Feliks Orzechowski w 33 pułku piechoty; Tadeusz Wierzejski w 20 pułku piechoty; Józef Ziętkiewicz w 10 batalionie pionierów.

Nadporucznikami w rezerwie mianowani zostali: Józef Szal w 23 pułku piechoty; Józef Nowak w 75 pułku piechoty; Mieczysław Gawlikowski w 84 pułku piechoty; Jan Gadomski w 13 pułku piechoty; Jan Zakrzewski w 95 pułku piechoty; Kazimierz Karpiński w 10 pułku piechoty; Władysław Szybowski w 13 pułku piechoty; Karol Jaroszewski w 9 pułku piechoty; St. Langner w 88 pułku piechoty; Filip Brzezicki w 30 pułku piechoty; Mikołaj Kaszyczko w 20 pułku piechoty; Gustaw Makomaski w 2 pułku piechoty; Jan Pyrek w 90 pułku piechoty; Teodor Szczeklik w 57 pułku piechoty; St. Gnat w 13 pułku piechoty; Jan Dubicki w 95 pułku piechoty; Michał Mazurkiewicz w 30 pułku piechoty; St. Rybicki w 90 pułku piechoty; dr Edward Dubanowicz w 57 pułku piechoty; Władysław Grotowski w 13 pułku piechoty; Jan Komarek w 57 pułku piechoty; Józef Gniewak w 40 pułku piechoty; Adolf Twardowski w 30 pułku piechoty; Kazimierz Poznański w 57 pułku piechoty; St. Pawełek w 10 batalionie saperów; W. Jaworowski w 80 pułku piechoty; Henryk Kugler w 57 pułku piechoty; Jan Oszelda w 57 pułku piechoty; dr Mieczysław Małek w 77 pułku piechoty.

Służba pocztowa i telegraficzna w Polsce.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 maja.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Celem dania ludności w terytoryum Polski, obsadzonem przez c. i k. wojska, możności ruchu pocztowego i telegraficznego, utworzono naprzód w sześciu głównych miastach okręgowych: w Dąbrowej, Jędrzejowie, Miechowie, N. Radomsku, Olkuszu i Piotrkowie etapowe urzędy pocztowe i telegraficzne i otwarto je dla ruchu prywatnego. Na razie załatawiają te poczty tylko służbę listową i wysyłkę listów wartościowych; potem nastąpi podjęcie służby przekazami i pocztowej kasy oszczędności, dalej ruch pakietów pocztowych i służba telegraficzna. Taryfa pocztowa i telegraficzna jest w ruchu ze wszystkimi trzema okręgami pocztowymi monarchii: Austryą, Węgrami i Bośnią i Hercegowiną ta sama. Dla posyłek listowych i telegramów obowiązuje taksa wewnętrzna.

Przez te niskie należytości zostało w stosunku do poprzednich stosunków osiągnięte niezwykłe potanienie ruchu pocztowego i telegraficznego, co bardzo ułatwia ożywienie i wzmocnienie ekonomicznych stosunków między monarchią a obsadzonem terytoryum. Odpowiednio do wzrostu ruchu nastąpi sukcesywnie urządzenie dalszych urzędów pocztowych, w którym to kierunku już poczyniono potrzebne przygotowania. Wreszcie należy wspomnieć, że dla ofrankowania posyłek pocztowych w okupowanem terytoryum na razie zaprowadzono obowiązujące w Bośni i Hercegowinie wojskowe marki z napisem »K. u. k. Feldpost«.

Uruchomienie kopalń w Dąbrowie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 maja.

„Polnische Centralcorespondenz" donosi z Dąbrowy:

Zarząd wojskowy, stojący pod wybornem kierownictwem komendanta okręgowego pułkownika Balzara, stara się gorliwie znowu uruchomić kopalnie węgla, które z powodu wojny ruch swój wstrzymały. W tym celu odnowiono wiele zniszczonych maszyn i wypompowano wodę z kopalni, zalanych przez Rosyan.

W obrębie miasta Dąbrowy znajduje się ogółem 5 wielkich kopalni węgla, z których **dwie są już w pełnym ruchu.** Należy się spodziewać, że roboty restauracyjne w trzech dalszych kopalniach, gdzie zresztą już także ruch częściowo się odbywa, wkrótce będą ukończone tak, że wszystkie będą funkcyonowały. Mimo zredukowanej czynności wydobywa się dziennie około 600 wagonów węgla, która to ilość po wprowadzeniu pełnego ruchu wzrośnie przynajmniej na 1200 wagonów dziennie. Kopalnie węgla, które przed rozpoczęciem wojny zawiadywane były przez towarzystwa francuskie, wyposażone są wszelkimi środkami nowoczesnej techniki. Węgiel tam wydobywany nie ustępuje w niczem węglowi górnośląskiemu. Jego wartość cieplna wynosi 4600 kaloryj. Nadto węgiel ten jest zupełnie wolny od kamienia. Część teraźniejszej produkcyi używana jest na cele wojskowe, część dla austryackiego zarządu kolei państwowych, resztę odsprzedaje się osobom prywatnym. Przez ponowne podjęcie ruchu w kopalniach także wielu robotników znalazło znowu pracę i zarobek.

Niektóre daty statystyczne z ruchu poczty polowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 maja.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą:

Celem uzyskania dokładnego cyfrowego przeglądu o ruchu pocztowym polowym, zarządzono w jednym dniu przeliczenie wszystkich przesyłek listowych. Rezultat był taki, że w tym dniu ogólem **1,853.820 listów wszelkiego rodzaju nadpłynęło do doręczenia.** Posyłki te rozdzielają się na poszczególne gatunki jak następuje: 1,044.849 sztuk, czyli przeszło połowa (56.5%) przypadło na kartki korespondencyjne. Na drugiem miejscu były listy 396.945 sztuk (21½%), dalej między innemi: gazet 60.972 egzemplarzy. Listów pieniężnych, przeważnie na zupełnie niskie kwoty do żołnierzy, było 8.617 sztuk czyli ½%. Przychodzą jeszcze przekazy pocztowe, wysłane z armii, która to służba nie została równocześnie we wszystkich urzędach polowych podjętą. Dlatego cyfry z grudnia (19.658 sztuk) na ogólną kwotę 2,742.611 kor. nie dają właściwego obrazu. Przeciętna kwota na przekaz wynosi 139 kor.

Dopiero styczeń daje normalny obraz. Liczba kawałków wynosi 82.469 na 10,722.256 kor. przeciętna kwota 130 kor., w marcu doszła liczba do 135.917 sztuk na kwotę 13,643.932 kor. (przeciętnie 111 kor., a potem 101 kor.) — Służba pakietowa nie jest urządzona na normalne funkcyonowanie i dlatego funkcyonuje tylko od wypadku do wypadku. W październiku doręczono żołnierzom około 700.000 pakietów. Podczas świąt Bożego Narodzenia w grudniu było pakietów okrągło 2½ milionów.

Odpowiedź chińska.

Wobec telegramu, podanego we wczorajszym popołudniowym numerze, donoszącego o wręczeniu przez Japonię Chinom ultimatum, zasługuje na uwagę przytoczona przez »Fremdenblatt« informacya »Daily Telegraphu« z Pekinu pod datą 2 maja. Według informacyi tej odpowiedź chińska na żądania japońskie zawiera następujące punkty

1. Szantung. Załatwione.

2. Mandżurya. Chiny przyznają konsulom japońskim prawo obecności w sądach chińskich podczas rozpraw, mających za przedmiot wszelkiego rodzaju spory pomiędzy Chińczykami a Japończykami.

3. Hanychping. Chiny zgadzają się nie konfiskować towarzystw na rzecz państwa, lecz pozostawiają je przedsiębiorstwu chińsko-japońskiemu. Chiny przyrzekają też, że nie przyjmą obcego kapitału dla spłacenia długów Japończykom.

4. Nie będzie ustępstw terytoryalnych, jak już postanowiono.

5. Chiny nie ustępują w kwestyach, dotyczących broni, amunicyi oraz doradców kolei Jangtse, jednaże kwestyi szkół, świątyń i szpitali ustąpi i przyznaje Japonii także prawa wyjątkowe w Fukii.

6. Mongolia wschodnia. Chiny ustępują w kwestyi kolei, praw handlowych oraz pożyczek lokalnych.

Można powiedzieć, że Chiny wydają na pastwę Fukię oraz Mongolią wschodnią, byleby tylko wszelkiemi środkami uniknąć otwartego konfliktu z Japonią.

Najbliższy tydzień pokaże, czy uda się uniknąć załatwienia sprawy zbrojnego.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.